Rok VII. Nr. 295. Sosnowiec, czwartek 27 października 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 18.

Rada oświecenia rozpoczyna działalność.

WARSZAWA, 26. 10. Minister oświaty wydał rozporządzenie, ustanawiające państwową radę oświecenia publicznego.

Państwowa rada oświecenia publicznego ma być organem opiniodawczym ministra w sprawie oświaty i wychowania. Ma ona za zadanie rozważać przekazane jej do opinji projekty, dotyczące organizacji oświaty i wychowania publicznego.

Przewodniczącym państwowej rady oświecenia publicznego jest minister oświaty, a w skład jej wchodzą przedstawiciele instytucyj naukowych.

Równocześnie minister oświaty powołał do swego boku państwową komisję oświaty zawodowej jako organ doradczy w sprawach związanych z nauczaniem i wychowaniem zawodowem.

Likwidacja O.W.P. w woj. poznańskiem.

POZNAŃ, 26. 10. (wł.) Dzisiaj wojewoda poznański wydał zarządzenie, zakazujące wszelkiej działalności organizacji pod nazwą „Obóz Wielkiej Polski“ na terenie województwa poznańskiego, ze względu na to, że działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi oraz wywołuje niepokój publiczny. Decyzja ta jest natychmiast wykonalna.

Francuski plan rozbrojenia świata

LONDYN, 26. 10. „Times“ przynosi dziś szczegóły francuskiego planu bezpieczeństwa i rozbrojenia. W planie tym Francja utrzymała swą ogólną tezę — najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie — w całej pełni.

Planowane jest stworzenie szeregu dwustronnych układów gwarancyjnych, w dalszym etapie zniesienie pewnych kategoryj broni, wreszcie wprowadzenie kontroli lotnictwa cywilnego i stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej. Po załatwieniu tych spraw Francja przystąpi do zmniejszenia swej armji.

Według planu francuskiego wszystkie państwa podpiszą traktaty rozjemcze, nakładające na nie obowiązek oddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego zanim przystąpią do działań wojennych.

Herriotowi udało się skłonić Paul Boncoura do wyrzeczenia się myśli zredukowania czasu służby wojskowej we Francji.

Banki prywatne uzależniają tani kredyt

od obniżenia stopy procentowej od wkładów oszczędnościowych.

WARSZAWA, 26.10. (wł.). Jak się dowiadujemy, prowadzone są rozmowy z przedstawicielami banków prywatnych w sprawie obniżenia stopy procentowej od udzielanych przez banki kredytów. Decyzja w sprawie znaczniejszego obniżenia procentów zależy głównie od obniżenia stopy procentowej, płaconej od wkładów przedewszystkiem przez Komunalną Kasę Oszczędności.

W kołach bankowych podnoszą, iż obniżenie stopy dyskontowej przez bank polski nie jest jedynym czynnikiem miarodajnym dla obniżenia stopy procentowej przez banki prywatne. Głównym faktorem są procenty od wkładów, które uważane są za bardzo wysokie. Komunalne Kasy Oszczędności płacą w różnych stronach kraju procenty od wkładów w granicach od 6 — 10 a nawet więcej w stosunku rocznym.

Z tego powodu wysuwane jest żądanie w kierunku ujednostajnienia i równocześnie obniżenia stopy procentowej od wkładów w całym kraju.

W czasach obecnych może być mowa jedynie o niewielkiem obniżeniu stopy procentowej przez banki prywatne.

W kołach zainteresowanych zapewniają, że obniżka ta obracać się będzie od 0.75 do 1.25 proc. w stosunku do normy obecnej. Zamierzone więc potanienie kredytów w bankach prywatnych nie przyjmie narazie większych rozmiarów. Zamiast 11 proc. w stosunku rocznym, banki pobierać chcą 10.25 proc. Z pewnej strony chcianoby widzieć obniżenie procentu na poziomie 9.75, ale tendencje te napotykają na poważne przeszkody.

Decyzja w sprawie obniżenia procentu w bankach prywatnych oczekiwana jest w najbliższych dniach.

Hitlerowcy działają.

BOMBY ŁZAWIĄCE W TEATRZE.

BERLIN, 26. 10. — W Nadrenji hitlerowcy ujawniają coraz aktywniejszą działalność. W Castrop - Rauxel zaatakowali narodowi socjaliści komunistów. W wyniku strzelaniny jeden hitlerowiec został zabity.

W Bochum policjant zastrzelił jednego z napastników hitlerowskich, którzy napadli go na posterunku.

W Krefeld i Duisburgu dokonano kilku zamachów na sklepy żydowskie przy pomocy bomb łzawiących.

W teatrze miejskim w Wuppertal podczas przedstawienia „Salome“, w którem występowała słynna artystka Jovita Fuentes, hitlerowcy rzucili kilka bomb łzawiących, tak, że przedstawienie musiano przerwać.

PROCES BLACHOWSKIEGO.

WARSZAWA, 26. 10. Proces Blachowskiego, zabójcy dyr. Koehlera, odroczony został do poniedziałku, ponieważ komplet sądzący zasiada w innej sprawie.

SĘDZIA SKAZANY NA PIĘĆ LAT WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 26. 10. (wł.) Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się proces b. sędziego śledczego z Kresów, a następnie z Lublina Józefa Feldmana. Sędzia Feldman wyznaczał kaucje oskarżonym, a następnie poza plecami podsądnych zmieniał środki zapobiegawcze na deklarację o niewydalaniu się i kaucje inkasował do własnej kieszeni.

Ponadto objeżdżał sędziów po całej Polsce i wszędzie opowiadał tę samą historyjkę o śmiertelnej chorobie syna, do którego jechał, jednak w drodze zabrakło mu pieniędzy.

W wyniku rozprawy Feldman skazany został na 5 lat więzienia.

KOMISARZ ROSTING W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. 10. (wł.) Dziś z rana przybył do Warszawy wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku p. Rosting, witany na dworcu przez przedstawicieli M. S. Z. Wraz z p. Rostingiem przybył również komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee.

Przed południem p. Rosting złożył wizyty p. ministrowi Zaleskiemu, wiceministrowi Beckowi, a w południe przyjęty był przez premjera Prystora. Wieczorem min. Zaleski podejmował p. Rostinga obiadem.

HITLER JAKO POLICJANT.

BERLIN, 26. 10. Podczas przejazdu Hitlera przez Magdeburg, na jednej z ulic grupa młodych ludzi poczęła bombardować jego samochód kamieniami.

Wówczas wódz bronzowych koszul wyskoczył z samochodu i z gumową pałką w ręku począł uganiać się po ulicy za napastnikami.

—o—

CZĘSTOCHOWSKA PIĘKNOŚĆ W BACZKACH SŁYNIE NA PARYSKIM JARMARKU.

WARSZAWA, 26.10. (wł.). Z Paryża donoszą, że od szergu dni na słynnym jarmarku paryskim szaloną furorę wywołuje piękna signora Barbetti, która wyróżnia się od innych kobiet wspaniałym męskiem zarostem. Signora Barbetti nosi pięknie wystrzyżone bokobrody a la książę Józef i wąsy podkręcone do góry po huzarsku. Najciekawsze jest, że owa signora Barbetti nazywa się w rzeczywistości Agnieszka Kapałka i pochodzi z Częstochowy.

AMNESTJA.

WARSZAWA, 26. 10. (wł.) W związku z ogłoszeniem dekretu prezydenta Rzplitej o amnestji, z dniem jutrzejszym przystępują władze sądowe do zwalniania wszystkich odsiadujących obecnie karę z przestępstw, podpadających pod amnestję. Jednocześnie sądy na terenie całej Rzplitej przystąpią do umorzenia wszystkich spraw, które objęte są dekretem o amnestji. Według przypuszczalnych obliczeń będzie to około 20 proc. wszystkich spraw karnych.

WOJSKOWY KODEKS KARNY.

WARSZAWA, 26. 10. (wł.) Dziś ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o wojskowym kodeksie karnym.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

WILNO, 26. 10. (PAT.) Z pogranicza donoszą, że na terenie powiatu kowieńskiego spadł samolot międzynarodowej komunikacji Moskwa — Ryga — Kowno — Królewiec. Wskutek wypadku 2 osoby odniosły rany.

Katastrofie uległ również w pobliżu miejscowości Kochanowicze sowiecki samolot komunikacyjny lecący do Rygi.

NAPAŚĆ KOMUNISTÓW NA POLSKĘ

BERLIN, 26. 10. Odbył się tutaj wiec komunistów polskich, ukraińskich i rosyjskich, na którym wygłoszono szereg przemówień, napastujących Polskę. Na wiecu tym przemawiali również przedstawiciele t. zw. dyktatora Ukrainy Zachodniej, Petruszewicza, a jeden z nich, b. minister wojny w rządzie Petruszewicza, Burbeła, oświadczył, że tylko rewolucja komunistyczna przyniesie wyzwolenie Zachodniej Ukrainie. Stowarzyszenie komunistyczne „Wola“ organizuje szereg podobnych wieców w innych miastach niemieckich.

LUDNOŚĆ POLSKA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM DOMAGA SIĘ ZAMKNIĘCIA GIMNAZJÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

KATOWICE, 26. 10. (PAT). Ludność polska na Śl. Opolskim w oparciu o konwencję genewską, energicznie domaga się koncesji na gimnazjum polskie w Bytomiu. Niemcy nie licząc się z literą prawa i lekceważą nastroje panujące w społeczeństwie polskiem.

Ludność polska na Śl. Opolskim wyraźnie domaga się od władz polskich zastosowania represyj w postaci zamknięcia wszystkich gimnazjów niemieckich w Polsce.

Rozgoryczenie ludności polskiej na Śl. Opolskim jest wielkie.

SZPIEDZY MUSSOLINIEGO SCHWYTANI W SZWAJCARJI.

ZURYCH, 26. 10. W Lugano wykryto organizację szpiegowską, na której czele stał obywatel włoski niejaki Sertoria.

Organizacja ta miała na celu obserwację żywiołów antyfaszystowskich we włoskiej Szwajcarji, które ostatnio wykazują ożywioną działalność.

Z pism i depesz

ARESZTOWANIE POSŁA PUTKA ZA AKCJĘ „WYGŁADZANIA MIAST“.

W Choczni aresztowano Posła Putka za udział w akcji t. zw. „wygładzania miast“.

Na terenie powiatu wadowickiego agitacja na rzecz bojkotu miast przybrała ostatnio niepokojące rozmiary, zmuszając tamtejsze władze bezpieczeństwa do energicznego wystąpienia w kierunku zlikwidowania zamętu na wsi.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE WYBITNEGO PRZEMYSŁOWCA.

Prawdziwą sensacją dnia w Warszawie jest aresztowanie znanego przemysłowca, barona Różyczki - Rosenwertha (Natolińska 13), prezesa i głównego akcjonarjusza „Podlaskiej Wytwórni Samolotów“, b. viceprezesa Aeroklubu Rzplitej Polskiej.

Aresztowanie to, dokonane z polecenia prokuratora sądu okręgowego, nastąpiło na skutek żądania władz wojskowych, występujących przeciw Rosenwerthowi o niewyrachowanie się z zaliczek pobranych w sumie przeszło 900.000 zł. na budowę samolotów wojskowych w „Podlaskiej Wytwórni Samolotów“.

Poszukiwania policji za baronem Rosenwerthem w Warszawie i majątku jego Janów pod Białą Podlaską były narazie bezskuteczne.

W dniu wczorajszym baron Różycka zgłosił się sam do sędziego śledczego, oddając się w ręce sprawiedliwości.

Po godzinnem przeszło badaniu aresztowanego przewieziono pod eskortą policji. do więzienia śledczego na ul. Dzielnej.

Jak się dowiadujemy, obrony barona Różyczki podjęli się adwokaci Franciszek Paschalski i Wacław Brokman.

DEFICYTY KAS CHORYCH. WYNOSZĄ 18 MILJONÓW ZŁ.

Z dokonanych obliczeń wynika, iż w roku 1931 liczba ubezpieczonych w kasach chorych w całej Polsce (z wyjątkiem Śląska) wynosiła 2.137.158 osób. Razem z członkami rodzin liczba uprawnionych do korzystania ze świadczeń kas chorych przekroczyła 4 miljony osób.

Składki na rzecz kas chorych w roku 1931 wyniosły 238.067.164 złotych. Z sumy tej wpłynęło do kas chorych nie spełna 230 miljonów, reszta powiększyła kwotę zaległości. W porównaniu z rokiem 1930, składki w roku 1931 były mniejsze blisko i 35 miljonów złotych. Na spadek wysokości składek wpłynął wzrost bezrobocia i zmniejszenie się zarobków pracowniczych.

Na świadczenia dla swych członków wydały kasy chorych w roku 1931 sumę 199.015.354 złotych. Koszty administracyjne wyniosły 26 miljonów złotych

ZGON ŚP. DANIELEWSKIEGO.

Zmarł w Łodzi Johannes Danielewski, prezes niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego w Polsce. Zmarły był pionierem współpracy mniejszości niemieckiej w Polsce ze społeczeństwem i rządem polskim.

Do ostatniej chwili wydawał on organ założonego przez siebie związku pod nazwą „Deutscher Volksbote“. W organie tym zdemaskował on w swoim czasie aferę finansowego popierania przez czynniki zagraniczne szkolnictwa niemieckiego w Łodzi.

PROSIĘTA ...W CZEPECZKACH.

Celnikom na granicy węgiersko — austrjackiej wydał się podejrzany pewien fakt.

Od jakiegoś czasu nie było dnia by przez granicę nie przewieziono niemowlęcia w poduszce i w powijakach.

Zaczęto przyglądać się bliżej owym małym podróżnikom, i cóż się okazało?

„Dzieciątka“ były to prosiaczki. Przemytnicy, chcąc je przewieźć przez granicę bez cła, ubierali je w koronkowe czepeczki i zawijali w poduszki, starannie zasłaniając różowe ryjki.

„BOŻE CARIA CHRANI“ W POKOJU DLA OSKARŻONYCH.

Przed kilku dniami w Wilnie aresztowano małżonków Kozłowskich zam. przy ulicy Wiłkomierskiej nr. 161 oskarżonych o usiłowanie podpalenia własnego domu, w celu otrzymania asekuracji.

Aresztowany Kozłowski, przyłapany zresztą na gorącym uczynku, widząc, że wpadł, usiłuje symulować obłęd W tym też celu podczas badania zaczął nagle udawać warjata i wyprostowawszy się począł głośno śpiewać hymn carskiej Rosji „Boże caria chrani“.

Policja poznała się jednak na tym „kawale“, a Kozłowski widząc, że nic tem nie wskóra przyznał się w końcu do symulowania obłędu. Obu małżonków osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

W przededniu debaty budżetowej.

Projekt nowego budżetu.

W najbliższych dniach złożony zostanie sejmowi nowy budżet na rok 1933-34. Nie znamy jeszcze szczegółowych jego pozycyj, wiadomo już jednak, że zamyka się on po stronie wydatków kwotą 2.449 miljon zł. Tak przewiduje projekt rządowy.

Jeśli chodzi o stronę dochodową, rząd — biorąc pod uwagę obecny stan rzeczy, a więc obecne możliwości podatkowe, obecne obroty gospodarcze itp. — preliminuje dochody skarbu państwa na 2.088 milj. zł. Różnica między projektowanemi wydatkami a dochodami daje niedobór w wysokości 361 milj. zł.

Przypomnieć należy, że budżet, uchwalony przez sejm na bieżący rok budżetowy, wynosił w wydatkach 2.452 milj. zł., w dochodach zaś 2.377 milj. zł. Preliminowano więc niewielki niedobór w kwocie 75 miljn. zł., odpowiadających sumie długów wojennych na rok 1932 33, których płatności spodziewano się uniknąć przez przedłużenie moratorjum Hoovera.

Budżet, składany obecnie ma swoistą wymowę, właśnie przez to. że zamyka się znacznym deficytem. Dotychczas zawsze staraliśmy się wnosić i uchwalać budżet bezdeficytowy. Dlaczego obecnie odbiegamy od tej praktyki?

Jak sądzić można, przemawiają za tem trzy następujące względy.

Pierwszy wzgląd to konieczność wypełniania przez państwo tych wszystkich zadań, które nałożone nań zostały przez konstytucję i ustawy. Rozliczne obowiązki i zadania państwa w dziedzinie administracji wewnętrznej, szkolnictwa, wojskowości itd. wypełnione być mogą należycie tylko wtedy, gdy budżet przewiduje odpowiednie kwoty na te cele. Rząd określił te wydatki na 2.449 zł., a więc zaledwie o 3 milj. zł. mniej, aniżeli uchwalił sejm w budżecie na r. b. Sądzić należy, że zejście poniżej tej kwoty musiałoby pociągnąć za sobą niekorzystne następstwa albo dla urzędników (wydatki personalne w budżecie wynoszą około 45 proc.), albo też musiałoby niekorzystnie oddziałać na wypełnianie przez państwo jego podstawowych obowiązków i zadań. Tak też rozumiemy oświadczenie p. ministra skarbu, który, w wywiadzie udzielonym w dniu 22.10. r. b. „Gazecie Polskiej“, mówił:

„Wydatki zostały zaprojektowane przez rząd w ten sposób, aby pokryć te wszystkie, które wynikają ze stosowania obowiązujących ustaw, tudzież te, co do których rząd przewiduje, że okażą się niezbędne dla istnienia państwa i prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego“.

Drugi wzgląd, to niewątpliwie słuszny w dzisiejszych czasach sposób ustosunkowania się do budżetu, jak to właśnie czyni rząd. Budżet nie jest zobowiązaniem rządu do wydatkowania takiej a takiej kwoty, ale upoważnieniem rządu do czynienia wydatków na określone cele do pewnej maksymalnej granicy. Rząd mógłby przecież odrazu wnieść budżet zrównoważony, zgóry ograniczając pewne zadania i wydatki państwowe. Ale rząd słusznie czyni, że na pół roku przed wejściem w życie nowego budżetu nie chce dokonywać tego rodzaju ograniczeń. Gdyby w czasie wykonywania budżetu okazało się, że stan dochodów, rezerw skarbowych, czy inne wreszcie możliwości o charakterze operacyj kredytowych nie zdołają zabezpieczyć równowagi między wydatkami i dochodami państwowemi — rząd zawsze będzie miał możność zmniejszenia wydatków poniżej zakreślonych granic maksymalnych, jak to czynił niejednokrotnie w latach ubiegłych.

Trzeci wzgląd — to pewien nie pozbawiony dziś podstaw optymizm, co do kształtowania się na przyszłość sytuacji gospodarczej. Rząd przewiduje wpływy w r. 1933-34 na 2.088 miljn. zł. Suma ta — jak stwierdza p .minister Zawadzki — jest realna, nie jest ani optymistyczna, ani pesymistyczna, nie przewiduje ani pogłębienia się kryzysu, ani poprawy. Istotnie — pierwsze 6 miesięcy b. roku budżetowego przyniosły skarbowi państwa wpływów na kwotę 1.007 milj. zł., co w skali całego roku od 1.4. 1933 r. powinno dać około 2.100 miljn. zł. (biorąc pod uwagę, że II półrocze zawsze jest bardziej wydajne). Mniej więcej tyle przewiduje rząd dla roku 1933-34.

Czy ta kwota 2.088 miljn. zł., która zbierana będzie dopiero za pół roku, ma koniecznie, jak dowodzą pesymiści, ulec zmianie in minus? Bynajmniej! Może ona nawet wzrosnąć in plus; jesteśmy skłonni przypuszczać, że raczej tego należy się spodziewać. Za pół roku, ujawnione już dziś oznaki wygasania deflacji gospodarczej mogą się spotęgować. Życie gospodarcze może już wejść w fazę ożywienia. W związku z tem zwiększą się obroty gospodarcze i wpływy podatkowe. Otworzą się szersze możliwości upłynnienia rezerw skarbowych, któremi rząd jeszcze dysponuje w poważnych rozmiarach. Powstać może sposobność zaciągnięcia jakiejś pożyczki wewnętrznej czy zagranicznej. wypuszczania na wzór wielu krajów zagranicznych bonów skarbowych, czy dokonania jakiejś innej operacji kredytowej.

Z drugiej strony, przewidywane wydatki mogą ulec zmniejszeniu pod wpływem zniżki cen (państwo jest przecież poważnym konsumentem artykułów przemysłowych), pod wpływem ulg w długach i procentach od długów międzynarodowych (przecież nietylko Niemcy mają monopol na ulgi!), bądź pod wpływem innych możliwości oszczędnościowych.

Nie idźmy jednak za daleko w optymiźmie .Przyszłość wszystko wyjaśni i niewątpliwie da czas sternikom naszej nawy państwowej do rozważenia, czy nowy budżet będzie można wykonać, czy też trzeba go będzie, przy wykonywaniu, skorygować.

Narazie ograniczamy się więc tylko do stwierdzenia, że powyższe trzy względy są wystarczającemi dla uzasadnienia, dlaczego rząd wniósł budżet deficytowy. Tak, jak dziś rzeczy stoją, przewidywany deficyt nie zawiera w sobie żadnego niebezpieczeństwa. Jest bardzo prawdopodobne, że deficyt ten zmniejszy się o kwotę, przypadającą od nas z tytułu długów międzypaństwowych i wynoszącą obecnie około 130 miljn. zł. Sejm zresztą, który w najbliższych tygodniach zajmie się przedłożeniem rządowem, będzie mógł rozpatrzeć je wszechstronnie i usunąć ewentualnie niedomogi.

J. R-ski.

Prawdziwe oblicze bezrobocia.

Oddawna już zwracano uwagę, że liczba bezrobotnych, oddawna przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, nie daję istotnego odbicia stosunków w tej dziedzinie. Urzędy te zresztą zaznaczają wyraźnie, że są to tylko bezrobotni, poszukujący pracy. Jasną jest więc rzecz, że liczba 218.059 osób, podawana zazwyczaj jako obecna ilość bezrobotnych, nie może odpowiadać rzeczywistości.

Do tego samego wniosku można dojść inną jeszcze drogą. Według danych gł. urzędu statystycznego w końcu lipca 1928 r. ilość zatrudnionych wynosiła 848.600, ilość zaś pozostających bez pracy w tymże czasie — 116.700, razem 965.300. Zaznaczyć należy, że nie jest to cyfra najwyższa, gdyby bowiem wziąć cyfry z grudnia tegoż roku, to otrzymalibyśmy 989.200 pracowników wszelkiego rodzaju. Ogólna ilość zatrudnionych w lipcu r. b. wynosiła 532.000 osób (według gł. u. stat.), reszta zatem zatrudniona nie była, a więc jest to właściwa ilość bezrobotnych, wynosząca conajmniej 433.000 (963.300 mniej 532.000) osób, a więc prawie dwa razy więcej, aniżeli to wynika z danych. państw. urzędów pośrednictwa pracy.

W obliczeniu, opartem na danych tych urzędów, musi być jakaś niedokładność; dowodem tego jest to, że w końcu grudnia r. ub. zarejestrowano bezrobotnych 312.487 osób. a zatrudnionych — 535.000. W końcu lipca r. b. liczba zatrudnionych wynosiła 532.000, bezrobocie zatem powinnoby cokolwiek wzrosnąć, ale w każdym razie nie zmniejszyć się blisko o 100.000 osób.

Tych 215.000 osób nie wchłonęło ani rolnictwo, które samo przechodzi wręcz katastrofalny kryzys, ani handel, ani też przemysł, ile że właśnie głównie skutkiem skurczenia się przmysłu ludzie ci zostali pozbawieni pracy. Nie zostali oni zarejestrowani i to jest przyczyną mylnego obrachunku.

Przyjmując cyfrę 433.300 osób, jako pozostających bez pracy, nie mamy jeszcze prawdziwego obrazu tej klęski społecznej, ponieważ nie wzięto pod uwagę ich rodzin, utrzymywanych przez nich, jako wyłącznych, lub prawie wyłącznych żywicieli. Ponieważ na 100 osób zawodowo czynnych przypada członków rodzin, przez nich utrzymywanych w rolnictwie 61.1, w przemyśle 178.8, w handlu 210.7, w komunikacji i transporcie 242.1 i t. d., ponieważ ogromna większość bezrobotnych była zatrudniona w przemyśle, przeto błąd nie będzie znaczny, jeżeli za współczynnik obciążenia rodziną wziąć cyfrę 178.8, odnoszącą się do przemysłu. Błąd będzie tem mniejszy, że tylko rolnictwo ma wskaźnik niski (64.1), ale właśnie pracownicy rolni stanowią wśród bezrobotnych odsetek znikomy (około 0.5 proc.). Stwierdzimy zatem, że na 433 300 bezrobotnych przypada 774.700 członków ich rodzin, jednakowo odczuwających skutki bezrobocia. Dodawszy te dwie cyfry, otrzymamy 1.208 000 osób bezrobotnych pracowników wraz z ich rodzinami.

Tak wyglądałoby prawdziwe oblicze bezrobocia, bynajmniej nie przesadzone, gdyż oparte na objektywnych danych. Nadmienić przytem należy, że bezrobocie obecne okazuje tendencję do wzrostu na niekorzyść obarczonych rodzinami w porównaniu z samotnymi.

Z. Z.

50 SĘDZIÓW PROSI O ZAPOMOGI.

Do zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P. wpłynęły liczne podania sędziów, przeniesionych ostatnio na emeryturę o przyznanie im zapomóg. O zapomogi zabiega około 50 sędziów, którzy motywują swe ciężkie położenie finansowe koniecznością przeprowadzenia formalności, związanych z przyznaniem emerytur.

Na zapomogi dla sędziów przeznaczy zrzeszenie około 20.000 zł.

Zjazd rolników pow. będzińskiego

Wczoraj odbył się w Będzinie zjazd rolników z całego powiatu będzińskiego. Na zjazd przybyło 98 delegatów ze wszystkich gmin. Gmina Bobrowniki wystąpiła najliczniej.

Obrady prowadził *dyrektor Mazur*, sekretarzował p. *Lengas*.

Na wstępie przewodniczący powitał posłów w osobach dr. *Gosiewskiego i Konieczki* oraz wszystkich delegatów. Następnie mówca poruszył różne dziedziny życia rolnego, wskazał jakie pola gospodarcze leżą jeszcze odłogiem, mówił o przysposobieniu rolniczem o kółkach rolniczych i organizacji kobiet, w celu podniesienia dobrobytu wsi.

Zkolei referent rolny sejmikowy p. *Żmijewski* podał do wiadomości dekrety prezydenta w sprawach rolnych, a instruktor powiatowy p. *Sternik* omówił: „Tydzień rolniczy", który rozpocznie się 6 listopada.

W dyskusji nad kwestjami rolnemi zabierali głos pp.: *Sapiński, Mikurda, Bargieła, Kocot, Stachura, Nogaj, Szulc, Kubiński i inni.*

Sprawozdanie poselskie z działalności w sejmie złożył poseł Konieczko, a następnie poseł dr. Gosiewski.

Na zakończenie zjazdu zabrał głos dyr. Kaczkowski i omówił sprawę kryzysu, jego przyczyny i genezę, wezwał rolników do wiary w poczynania rządu i przetrwania najcięższych czasów.

Wkońcu złożono dezyderat, aby zjazdy rolników odbywały się częściej i aby delegaci docierali do gmin i pojedyńczych wiosek, gdyż kontakt miasta ze wsią musi być żywy i czynny. Przy sejmiku powstaje komitet finansowo - rolny, gdzie rolnicy będą zasięgać wszelkich informacyj i wnosić swoje zażalenia. Komitety finansowo - rolne powołał do życia rząd. Dla bliższego kontaktu wsi z miastem powołano do życia instytucję łącznikową, referentów wiejskich, którzy stale opiekować się będą pewnemi gminami. Taką honorową misję wzięli na siebie pp.: *Kantor - Mirski, Dobrowolski T., prof. Łydko, Lassota, Majewski, kpt. Styka.*

Z innych spraw omówiono kwestję ulg w dziedzinie podatków i świadczeń publicznych, ulg dla dłużników do wierzycieli, dekret o ulgach w egzekucji, ustawy o lichwie i cały szereg innych spraw. Zebranie o charakterze czysto rolniczym miało przebieg podniosły i serdeczny.

Z tow. dobroczynności w Będzinie

Współpracownik naszego pisma, korzystając z zaproszenia, miał możność zwiedzić nowowyrestaurowany lokal towarzystwa dobroczynności w Będzinie oraz zapoznać się bliżej z działalnością tej dobroczynnej instytucji.

Działalność towarzystwa dobroczynności w Będzinie w ostatnich latach, a w szczególności w roku bieżącym znacznie się zwiększyła. Noprzykład, bardzo wzorowo pod fachowem kierownictwem specjalnie zaangażowanych w tym celu sióstr pasjonistek prowadzone są 2 bezpłatne ochronki i przedszkole dla dzieci.

W dwuch bezpłatnych ochronkach znajduje opiekę przeszło 150 dziewczynek i chłopczyków, do przedszkola zaś uczęszcza 40 dzieci, które również prowadzone jest pod kier. siostry pasjonistki. Dziatwa pod opieką wychowawczyń czuje się doskonale.

Następnie dowiedzieliśmy się, że w najbliższych dniach zostanie uruchomiony zakład nauczania wszelkich robót kobiecych, nie wyłączając haftu białego i kolorowego. Pełny kurs nauczania trwać będzie 3 lata Dyplomy wydawane będą również z rocznego lub dwurocznego nauczania.

Zakład ten prowadzony będzie przez siostrę pasjonistkę, b. kierowniczką szkoły zawodowej w Częstochowie.

Ogółem towarzystwo dobroczynności zaangażowało 6 sióstr—pasjonistek, z których każda prowadzi swój dział pracy.

Towarzystwo dobroczynności nie zapomina również o pomocy biednym. W ubiegłym roku, dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa towarzystwo wydało 19.500 obiadów najbiedniejszym, oprócz tego obdzieliło ubrankami i obuwiem kilkadziesiąt dzieci.

W pierwszej połowie listopada r. b. wydawanie obiadów zostanie wznowione. Miejscowe społeczeństwo powinno gorąco poprzeć tę sprawę. Listy składkowe zostały już rozesłane, chodzi więc tylko o zadeklarowanie choćby najmniejszej sumy i odesłanie listy do skarbnika. Niech jednak nikt na tak szlachetny cel składki nie odmówi.

Jutro t. j. w piątek, towarzystwo dobroczynności obchodzić będzie imieniny prezesa towarzystwa dobroczynności, ks. prob. T. Peche. W uroczystości tej wezmą udział liczne delegacje korporacyj kościelnych, cechów, związków i miejscowi parafjanie.

Kończąc to sprawozdanie należy zaznaczyć, że tow. dobroczynności w Będzinie cieszy się pełnem uznaniem miejscowego społeczeństwa. Piękny rozwój tej humanitarnej placówki prowadzony jest w warunkach skromnych przy cichej, a wytrwałej pracy zarządu towarzystwa.

Prezesem tow. dobroczynności w Będzinie jest **ks. prob. Peche, wiceprezesem—p. R. Monsiorski, skarbnikiem dr. L. Walewski.**

O.

Strajk pracowników stolarskich w Sosnowcu.

Przed kilku dniami wybuchł w Sosnowcu strajk pracowników stolarskich, którzy zarzucają swym chlebodawcom, **że nie zapisują ich do kasy chorych, obniżają zarobki, a następnie, że nie stosują się do przewidzianego ustawą 8-go dzinnego czasu pracy.**

Kilkunastu pracowników stolarskich obchodziło wszystkie na terenie miasta warsztaty stolarskie, sprawdzając, czy właściciele, na miejsce strajkujących, nie przyjęli nowych pracowników.

W kilku wypadkach zażądano od właścicieli zwolnienia z pracy nowoprzyjętych pracowników.

Właścicielom zakładów stolarskich wcale się ta kontrola nie podobała. — **Oskarżyli więc przed policją kontrolujących warsztaty pracowników, że stosują oni teror,** nie pozwalając pracować innym itp.

Dochodzenie ustaliło, że oskarżenie to jest bezpodstawne. W żadnym bowiem wypadku kontrolujący pracownicy **nie żądali opuszczenia pracy przez swych kolegów,** nie stosowali do nich żadnej siły. Celem ich było jedynie **zapobiec przyjmowaniu nowych pracowników na miejsce strajkujących.**

Strajk pracowników stolarskich, acz kolwiek wystąpili oni ze słusznemi żądaniami, nie ma widoków powodzenia. Wielu z nich **w obawie przed utratą pracy, nie opuszcza warsztatów** i pracuje dalej. Strajkujących jest mała garstka.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 27 Czwartek	Dziś Sabiny Jutro Tadeusza i Szymona Wschód słońca: 6.26 Zachód słońca: 4. 9

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 27 października.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu su z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Płyty. 16.00. Przegląd czasopism kobiecych. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20 Kom. Min. Roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert z [illegible] 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Muzyka czeska. 21.30. Księżniczka Kasia. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 28 października.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Chwilka lotn. 16.00. Przegląd wydawn. perj. 16.15. Angielski. 16.30. Płyty. 16.40. Polskie płatowce. 17.00. Koncert ze Lwowa 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.10. Przegląd roln. 19.30. Feljeton p. t. Nad niedalekiem ciepłem morzem. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. R. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 27 października.

11.40. Tr. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.40. Kom. gospod. z Warszawy. 15.50. Intermezzo muz. 16.00. Tr. z Warsz. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Feljeton sport. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Koncert Tria Dudackiego z Pragi. 20.55. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast 22.20. Tr. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni „**Szczęście od jutra**". Komedja ta, mimo wielkiego powodzenia, które zawdzięcza świetnej grze artystów, oklaskiwanych stale przez rozbawioną publiczność, ustąpić musi miejsca najbliższej premjerze, jaką będzie „**Panienka z dancingu**". Dzisiejsze widowisko jest ostatnią okazją, dla pragnących beztrosko spędzić czas, do ujrzenia tej wesołej komedji. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

„**Panienka z dancingu**", skrząca się naprzemian dowcipem i sentymentem barwna komedja w 5 odsłonach **St. Krzywoszewskiego**, ukaże się jako najbliższa premjera na scenie naszego teatru. W „Panience z dancingu" bierze udział cały zespół, w korowodzie świetnie podpatrzonych postaci i typów „Panienka z dancingu" utrzymała się na repertuarze teatru letniego w Warszawie przez długi szereg tygodni i była najbardziej kasową sztuką ubiegłego sezonu.

OGÓLNA.

(o) **Przewrót w radjofonji.** Doniosłego wynalazku w dziedzinie radjofonji dokonali pp. Kazimierz Skotnicki i Jerzy Heinrich. Skonstruowali oni aparat kryształkowy do odbioru na głośnik. Na aparacie tym przy specjalnej antenie, będącej również wynalazkiem konstruktorów, otrzymuje się odbiór o sile aparatu lampowego.

W ten sposób nieosiągalne (według słów Marconiego, wygłoszonych zaledwie 2 tygodnie temu) marzenie o otrzymaniu z kryształka większego napięcia od ułamka mikroampera, stało się dzięki polskim wynalazcom, rzeczywistością.

Patentem tym zainteresowały się już wytwórnie zagraniczne.

—o—

Z KIELC.

(k) **W sprawie „Dnia oszczędności".** W związku ze zbliżającym się obchodem „dnia oszczędności" w dniu 31 bm., zawiązał się w Kielcach powiatowy komitet do którego weszli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa.

Do prezydjum komitetu wykonawczego powołani zostali: starosta kielecki Stanisław Porembalski, jako przewodniczący, dyr. KKO. Lucjan Knichowiecki — wiceprzewodniczący, insp. szkolny Stanisław Rychter i prez. m. Roman Cichowski, jako członkowie komitetu. Na sekretarza powołano wicedyr. KKO. p. Szymańskiego.

Program „dnia oszczędności" w Kielcach między innemi przewiduje odczyty i pogadanki o idei oszczędności, które wygłoszone zostaną dla młodzieży w szkołach, a dla szerszej publiczności w kinach, oraz propagandę przez rozrzucenie większej ilości ulotek i zamieszczenie odpowiednich artykułów w prasie.

(k) **Fiasko strajku rolnego.** Zapowiedziany na tydzień bieżący strajk chłopski w powiecie kieleckim nie udał się zupełnie. Dojazd furmanek do Kielc z artykułami żywnościowemi zmniejszył się nieznacznie.

Dzień wtorkowy, a zarazem targowy minął w kieleckiem zupełnie spokojnie. Okoliczna ludność, jak w każde inne dni targowe, dowiozła żywność do miasta i poczyniła potrzebne zakupy.

Zanotowano tylko jeden wypadek teroru na szosie pod Kielcami. Uzbrojeni w siekiery chłopi potrzaskali koła od wozu jednemu z wieśniaków, który dążył z jarzynami do miasta i zbiegli do pobliskiego lasu.

Pozatem nie było żadnych zajść co świadczy, że wieśniacy z pow. kieleckiego nie poszli na lep agitacji stronnictwa ludowego.

(k) **Likwidacja bandy złodziei mieszkaniowych.** Na terenie Kielc i okolicy mnożyły się ostatnio w zastraszający sposób włamania i kradzieże, których dokonywała dobrze zorganizowana banda.

Po dłuższych obserwacjach policja aresztowała braci Franciszka i Jana Nazarów, Piotra i Władysława Podolskich i Stanisława Zająca, którzy od sierpnia do października br. dokonali w Kielcach kilkunastu większych kradzieży, a między innemi okradli Majera Tarkę, Ludwika Kanię i Wojciecha Srokę i innych.

Ponadto policja aresztowała kilku znanych paserów.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Ujęcie groźnej szajki koniokradów.** Na terenie pow. kieleckiego, oraz w poszczególnych miejscowościach sąsiednich grasowała już od dłuższego czasu dobrze zorganizowana i nieuchwytna szajka koniokradów, która dokonała już kilkunastu kradzieży koni.

Na czele szajki, do której należeli, Józef Kokosza i Majer Fajgenblatt z Chęcin, stał Percyz Zołma.

Ostatnio u Józefy Gorajowej w Młynkach, pow. kieleckiego, szajka Zołmy po wyważeniu drzwi od stajni, skradła dwa konie, które miały być sprzedane chłopom z pow. miechowskiego. Policja tym razem aresztowało koniokradów i przekazała ich do dyspozycji sądu grodzkiego w Checinach.

Z BĘDZINA.

Schwytanie dwuch złodziei-rekordzistów.

Policja będzińska zatrzymała onegdaj jakichś dwuch podejrzanych osobników. W toku dochodzenia ustalono, że są to znani złodzieje i włamywacze J. Kolasa z Sosnowca i Wł. Przybycień, mieszkaniec Krakowa.

J. Kolasa poszukiwany był od szeregu miesięcy przez sądy w Zagłębiu i na Śląsku, za dokonanie większych kradzieży z włamaniem.

Wł. Przybycień po doprowadzeniu do komisarjatu oświadczył w sposób stanowczy, że nigdy jeszcze nie był karany za kradzieże.

Po takiem oświadczeniu skomunikowano się telefonicznie z wydziałem śledczym w Krakowie, który oznajmił, że Przybycień jest znanym złodziejem - włamywaczem, co zaś do karalności, to pobił rekord swoich kolegów po fachu, gdyż w księgach ewidencyjnych zapisane jest, że karany był 34 razy.

Kolasa i Przybycień podejrzani są o dokonanie kradzieży w jednej z większych hurtowni tytoniowej na G. Śląsku.

(b) **Wczorajszy targ w Będzinie.** Wczorajszy targ w Będzinie, pomimo zapowiedzianego strajku chłopskiego odbył się przy normalnym dowozie wszelkich artykułów. Nabiału, drobiu i produktów rolnych dowieziono poddostatkiem.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Osobiste.** St. Stankiewicz, felczer szpitala św. Wincentego w Dąbrowie został odznaczony medalem niepodległości.

(d) **Z zebrania zw. legjonistów w Dąbrowie.** Onegdaj odbyło się walne zebranie związku legjonistów w Dąbrowie. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił prezes okręgu dr. W. Gosiewski.

Następnie po zreferowaniu sprawozdań z działalności zarządu związku odbyły się wybory delegatów na zjazd legjonistów w Warszawie.

Zostali wybrani pp.: J. Szary, R. Świątek i Kłąbek.

Z koncertu poświęconego Fr. Szopenowi

w teatrze miejskim w Sosnowcu.

Na zakończenie uroczystości szopenowskich miejscowy komitet urządził onegdaj w teatrze miejskim koncert, poświęcony twórczości Szopena.

Zdawaćby się mogło, że społeczeństwo sosnowieckie poprze tę imprezę i tłumnie przybędzie do teatru, tembardziej, że program koncertu zapowiadał występy doskonałych sił artystycznych, a więc była perspektywa miłego i naprawdę kulturalnego spędzenia wieczoru.

W przeddzień koncertu w miejscowej prasie ukazały się artykuliki, zapowiadające koncert z apelem do społeczeństwa. Prócz tego komitet porozsyłał zaproszenia do różnych na terenie miasta instytucyj i organizacyj społecznych, a jednocześnie 10 pań z komitetu ofiarowało się sprzedawać bilety na mieście.

Jakiż z tego był efekt? Najbardziej wymowniejszą odpowiedzią na to pytanie będzie: **51 sprzedanych biletów (!)**

Oto jest smutny bilans wysiłków komitetu, który dokładał wszystkich starań, aby uroczystości szopenowskie wypadły w mieście jaknajwspanialej.

Mimowoli ciśnie się na usta pytanie: gdzie należy szukać przyczyny tego stanu rzeczy? Ktośby mógł powiedzieć: Ogólna bieda, brak pieniędzy. Jest to argument nie wytrzymujący najmniejszej krytyki. Onegdaj bowiem, t. zn. w dniu koncertu, wszystkie w mieście kina wypełnione były po brzegi...

Koncert szopenowski wypadł wspaniale. Na wstępnie wygłosił prelekcję o Szopenie p. **Sachse**, a następnie połączone chóry: „Harfa", pracowników przemysłowych i handlowych i związku maszynistów kolejowych z towarzyszeniem orkiestry gwarectwa „hr. Renard", pod batutą prof. **Powiadowskiego** odśpiewały poloneza A-dur Szopena.

Jeśli podczas festivalu, urządzonego przed dworcem w Sosnowcu były pewne niedociągnięcia, o tyle na koncercie trudny polonez szopenowski wykonany został bez najmniejszego zarzutu.

Zkolei produkował się **prof. Mazurkiewicz**, który odegrał solo na skrzypcach nocturn des-dur i mazurka opust nr. 1. Prawdziwą ucztą dla nielicznych słuchaczy była gra na fortepjanie prof. konserwatorjum krakowskiego p. **Martusiewiczowej**, która z dużem wyczuciem odegrała balladę G-mol, dwa preludja i 3 etiuty. Następnie walca szopenowskiego nr. 29 odtańczyła z wdziękiem p. **Barbara Horbaczewska** z Katowic.

W drugiej części koncertu grała p. Martusiewiczowa. P. Martusiewiczowa wykonała cały szereg utworów Szopena między innemi słynnego poloneza As-dur. Na zakończenie p. Horbaczewska odtańczyła preludjum. Wszystkich wykonawców, a w szczególności p. Martusiewiczową, publiczność darzyła burzą oklasków, zmuszając do bisowania.

„Kobieta leśna", którą schwytano pod Lwowem pochodzi z Sosnowca.

W niedzielnym numerze naszego pisma podawaliśmy wiadomość ze Lwowa o schwytaniu w lasach powiatu skolskiego „kobiety leśnej".

Przybyła ona tam podobno z Czechosłowacji. Przeszła bardzo wiele w życiu, uciekła od ludzi i za mieszkanie obrała sobie

gąszcza leśne.

Z zapadnięciem zmroku słychać było budzące strach wśród miejscowej ludności jej wołania, podobne do wycia psa.

Kto przypadkiem spotkał tę kobietę uciekał przerażony.

Władze ująwszy ją nie wiedziały co z nią począć, gdyż żadna gmina nie chce się do niej przyznać.

Utrzymanie tej kobiety nie jest łatwe. Pochłania ona nieprawdopodobne wprost ilości potraw,

nie mogąc zaspokoić głodu.

Ostatecznie „kobietę leśną" przetransportowano do Korowcowa, a za furką, na której spoczywało raczej widmo niż człowiek, szły tłumy ciekawych.

W związku z tą wiadomością do miejscowych władz zgłosiła się mieszkanka Sosnowca p. W., która oświadczyła, że według opisu „kobiety leśnej" niewątpliwie

jest to jej siostra,

która przed kilku laty uciekła z domu, przez dłuższy czas bawiła w Czechosłowacji, kryjąc się po lasach i stroniąc od ludzi. Rodzina już od dłuższego czasu czyniła wysiłki, by ją odszukać, dotychczas jednak

bez rezultatu.

Pani W. prosiła miejscowe władze o wskazanie jej dokładnego adresu, gdzie mianowicie przebywa jej siostra i dopomożenie jej do sprowadzenia jej do rodziny.

Z CZELADZI.

(c) **Ogródki działkowe w Czeladzi.** Podjęta przed kilku tygodniami akcja ogródków działkowych w Czeladzi znalazła należyte zrozumienie. Sprawą ogródków działkowych zainteresowały się władze miejskie, które w tym kierunku podjęły już pewne starania. — Mianowicie magistrat czeladzki, opracował projekt ogródków działkowych i wszczął pertraktacje z zarządem tow. „Saturn", który przyrzekł ze swej strony jaknajwiększe poparcie. Ogródki działkowe zostałyby urządzone na t. zw. „Księżych polach", w sąsiedztwie Nowej kolonji. Jest to miejsce najbardziej odpowiednie na ten cel, a przytem gleba jest pierwszej jakości. Obecnie chodzi magistratowi o ustalenie listy reflektantów na ogródki działkowe.

Osoby, które reflektują na uprawę ogródków mogą składać oferty na ręce p. Sadowskiego, magistrat, biuro opieki społecznej.

Z OLKUSZA.

(ol) **Fiasko strajku rolników w olkuskiem.** Proklamowany przez zawodowy związek rolników w Warszawie strajk rolników, spotkał się z fiaskiem na całej linji. Poniedziałkowy targ w Żarnowcu był normalny, dowóz zwykły. Wtorkowe i wczorajsze jarmarki w innych miejscowościach bez zmiany. W Olkuszu targ wtorkowy był słaby, jedynie wskutek niepogody, która wstrzymała wielu włościan od wyjazdu do miasta.

Jedynie w okolicy Ojcowa były próby zatrzymania furmanek ze Skały, udających się z produktami do Krakowa, lecz do ostrzejszego incydentu nie doszło. Furmanki dojechały do Krakowa bez przeszkód.

(ol) **Przegląd punktów wodnych.** W ostatnich trzech dniach komisja wodna w osobach pp.: instruktora głównego związku z Warszawy, Szweda, inspektora P. Z. U. W., Fajera z Olkusza i st. instruktora straży, Kałkowskiego z Olkusza, dokonała lustracji szeregu punktów wodnych, zaopatrujących straże w wodę na wypadek pożaru. Komisja ta, w obecności przedstawiciela strażactwa i samorządu poszczególnej miejscowości, zbadała stan punktów wodnych w Olkuszu, Wolbromiu, Ogrodzieńcu, Kroczycach, Pilicy, Kosmolowie i Skale, stwierdzając, że najlepiej zaopatrzone są w wodę: Pilica, Olkusz i ostatnio Wolbrom. Na zasadzie przeprowadzonych oględzin i potrzeb, zostanie naszkicowany plan sieci punktów wodnych we wszystkich miejscowościach powiatu.

(ol) **Wodę olkuską uznano za nienadającą się do użytku.** Wskutek pojawienia się w Olkuszu epidemji tyfusu brzusznego, zastępca lekarza powiatowego z Będzina, dr. Blinstrub, przypuszczając, że przyczyną tej choroby może być również woda, przesłał ja do analizy do państwowego zakładu higjeny do Krakowa.

Otóż onegdaj starostwo olkuskie otrzymało analizę z orzeczeniem, że woda ta z punktu widzenia baktorjologicznego nie nadaje się do użytku.

Należy zaznaczyć, że mieszkańcy Olkusza czerpią wodę ze źródeł z Witeradowa, odległego od Olkusza o 3 klm. Woda dochodzi do miasta rurami podziemnemi.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

59

Jedna z nich napotkała przedmiot metaliczny, i palce zacisnęły go w sobie machinalnie. Był to łańcuszek od zegarka. Weronika krzyknęła znowu: :

— Na pomoc!... złodziej!...

W tej chwili jaskrawe światło oświetliło podwórze. Cały budynek, w którym znajdował się gabinet przemysłowca, objęty został ogniem. Płomienie lizały belki kurytarza, a wśród tych płomieni ukazał się, czołgając, rzężąc, Ryszard Verniere, i upadł na progu,wydając ostatnie westchnienie.

— Do mordercy! zawołała Weronika.

Klaudjusz Grivot nie stracił ani jednego szczegółu z tego ponurego dramatu. Gdyby się ten dramat przewlekał, gdyby nadbiegnięto na wołanie tej kobiety, Robert byłby zgubiony, i rozwiałyby się marzenia piękne o majątku. Pożar, pod gwałtownością wiatru przybierający ogromne rozmiary, zwiększał jeszcze niebezpieczeństwo. Trzeba było ryzykować wszystko.

Klaudjusz podniósł rewolwer do góry, mierzył przez chwilę i nacisnął cyngiel. Pani Sollier, nie wydawszy nawet krzyku, ugodzona w głowę, tuż pod skronią, runęła obok nieruchomego ciała Ryszarda. Przy upadku palce sztywne nie puściły przedmiotu, który się oderwał od zegarka, gdy chciała zatrzymać mordercę.

Robert uwolniony od jej uścisku, pobiegł ku furtce w parkanie, oddzielającym warsztaty od mieszkania

Tam czekał nań Grivot.

— Szybko uciekać! rzekł. Ani chwili do stracenia... Masz pieniądze?...

— Mam!

Obaj biegli przy sobie, trącając się łokciami, powstrzymując oddech Wydostali się poza budynki fabryczne i na drogę.

— Do roweru powiedział wspólnikowi Grivot, zmykaj jak zając... Wszystko się powikłało... A szkoda, tak dobrze szło!... Ja wracam do hotelu matki Aubin.

I, przecinając pole na przełaj, krokiem gimnastycznym podążył do swego mieszkania.

Robert bez trudności poznał miejsce, gdzie schowany był welocyped majstra, wydobył go z rowu, dosiadł ze zręcznością wytrawnego jeźdźca, podążył przez ulicę Hordoin, prowadzącą do Saint - Denis, skąd udać się miał do Aubevillars i Bourget.

Wołania pani Sollier o pomoc stawały się daremne, zginęły wśród wycia wichru.

Domy mieszkalne, dość odległe położone od fabryk w Sainoden, były zamknięte. Rzadkie sklepy kupców win, gdzie znajdowali się jeszcze zapóźnieni biesiadnicy, miały drzwi pozamykane. Tam śmiano się, śpiewano na cześć Nowego Roku, i nikt ani przypuszczać mógł, że fabrykę Ryszarda Verniere trawi pożar.

Dopiero z miasteczka Saint-Ouen spostrzeżono płomienie. Zewsząd dało się słyszeć: pali się!

Klaudjusz Grivot, który, ażeby powrócić do siebie, przelazł przez parkan przy restauracji pani Aubin i udał, że wychodzi ze swego pokoju, wbiegłszy do sali, gdzie Magloire śpiewał jeszcze w otoczeniu kilku robotników, zawołał ze zmienioną twarzą:

— Więc wy nie słyszycie! Nic nie widzicie! Ogień jest w fabryce i wołają na pomoc!

— Ogień w fabryce! powtórzył Magloire, blednąc. Dalej, dzieci, biegnijmy.

I wybiegł jak obłąkany, a za nim majster, robotnicy i kobiety.

Olbrzymia łuna płomieni krwawiła niebo. Ogień dosięgał warsztatów, a wiatr roznosił snopy iskier na wszystkie strony.

Fabryka farb i lakierów, przytykająca do fabryki Verniere, zaczęła się palić.

Wśród wrzasku pożaru usłyszano głos dziecka, wołającego o ratunek. Był to głos małej Marty, która obudziła się i widziała niebezpieczeństwo.

— Ależ to Marta! zawołał Magloire zgnębiony. I pobiegł jeszcze prędzej.

Krzyki i wołania krzyżowały się ze wszystkich stron, lecz pomoc nie przybywała. Nareszcie utworzyła się gromadka ludzi. Brama, wychodząca na ulicę Hordoin, była zamkniętą. Napróżno pukano coraz silniej.

— A gdzież jest pani Sollier? zawołał Magloire. Dlaczego nie odpawiada?... Dlaczego nie przychodzi, ażeby otworzyć?

Jednocześnie dał się słyszeć znomu głos dziecka:

— Babciu! babciu!... gdzie babcia jest? Niech babcia przyjdzie... Ja się boję!...

— Prędko, drabiny! zawołał kataryniarz, przejdę przez parkan i otworzę bramę.

c. d. n.

Wielki proces komunistyczny w Sosnowcu.

44 komunistów na ławie oskarżonych.

Wczoraj rozpoczął się w sądzie okręgowym największy w dziejach historji Zagłębia proces komunistyczny.

Na ławie oskarżonych zasiadło 44 członków zlikwidowanych komórek komunistycznych w Sosnowcu, Dąbrowie, Czeladzi, Klimontowie, Kazimierzu, Niemcach, Dańdówce, Zagórzu, Gołonogu i Maczkach.

Działo się to w listopadzie ub. r., kiedy brygada polityczna powiatu będzińskiego, wobec wzmożonej akcji komunistów, przystąpiła do masowych aresztowań. Dzięki cennym wskazówkom udzielonym wywiadowi politycznemu przez byłego sekretarza komitetu dzielnicowego w Kazimierzu, Józefa Kuźnika, aresztowano 44 działaczów komunistycznych, między którymi znajdowali się funkcjonarjusze centralnego komitetu K. P. P., członkowie komitetów dzielnicowych i komórek poszczególnych miejscowości.

Wśród rekordowej ilości aresztowanych nie brakło też wysłanników z Krakowa, Warszawy i Łodzi, wytrawnych agitatorów, którzy, jak wykazało wstępne śledztwo — posiadali bogatą przeszłość nietylko polityczną, ale i kryminalną. Na niejednym ciąży plama odsiedzianego wyroku za kradzieże, a nawet za bandytyzm.

Centralą akcji komunistów były Maczki, Kazimierz i Klimontów. Akcja miała na celu nawoływanie robotników do strajków, przeciwpaństwowych wystąpień, prowadzenie bezrobotnych do rozruchów, kolportaż bibuły i wywieszanie sztandarów, wreszcie werbowanie członków do organizacyj komunistycznych. Rezolucje zapadały na zebraniach konspiracyjnych, które odbywały się w zagórskim i ząbkowickim lasku, na pastwisku koło kop. „Porąbka“, w obrębie kop. „Stanisław“, a nawet na niemieckim Śląsku, dokąd zjeżdżali się komuniści, dysponujący cyrkulacyjnemi kartami.

Na zebraniach tych wybierano między innemi delegatów, wyjeżdżających na kongres „Profinternu“ do Rosji i zjazdy KPP. w Leningradzie. Wszyscy niemal posiadali pseudonimy.

Na czoło wybija się 33-letni Leon Holcer, agitator z Krakowa i 25-letni Mieczysław Knierski — z Warszawy, oraz sosnowiczanin Kazimierz Futrzyński, lat 22, który wchodził w skład komitetu okręgowego KPP. i 29-letni Władysław Podyma z Czeladzi, kierownik „organizacji pomocy rewolucjonistom“.

W kolejności zajęli ławy oskarżonych: Jan Batóg, lat 34 (Dąbrowa, Żeromskiego 35), Juljan Bąk, lat 32 (Klimontów), Jan Bień, lat 27 (Klimontów, Główna 26), Bronisław Derlatko, lat 34 (Kazimierz, kol. Ostrowy), Stefan Guzera, lat 33 (Kazimierz, kop. Feliks), Wincenty Kuryga, lat 31 (Dąbrowa, Limanowskiego 45), Aleksander Kwiecień, lat 32 (Dąbrowa, Narutowicza 74), Jan Parlicki, lat 35, (Dąbrowa, Okrzei 56), Mieczysław Sikora, lat 28 (Dąbrowa, Narutowicza 42), Limpliciusz Strach, lat 24 (Klimontów, Główna 5) i Henryk Wrona, lat 31 z Grabocina. Reszta odpowiada z więzienia i siedzi w Mysłowicach. Są to: Benedykt Chochoł, lat 31, jego brat Stanisław, lat 23, Władysław Gąula, lat 31, Stanisław Guszczyński, lat 29, Leon Kaczor, lat 38, Ignacy Kaluga, lat 30, Juljan Kasprzyk, lat 24, Antoni Knieja, lat 26, jego brat Józef, lat 28, Franciszek Kuc, lat 33, Mieczysław Kuta, lat 34, Wiktor Leśniak, lat 25, Teofil Majewski, lat 30, Franciszek Mazgaj, lat 29, Witold Mazur, lat 20, Stefan Misiaszek, lat 27, Wincenty Musiał, lat 32, Bolesław Nowak, lat 24 i jego brat Czesław, lat 30, Bolesław Rotter, lat 30, Franciszek Skubis, lat 28, Jan Sokół, lat 57, Leon Stachańczyk, lat 40, Andrzej Suchojad, lat 29, Roman Szczęśnik, lat 23, Franciszek Szwejowicz, lat 29 i Władysław Tułak, lat 26. Wszyscy, przeważnie bezrobotni.

Proces, któremu przewodniczy wiceprezes Wolski, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Z tłoczącego się na salę tłumu, wpuszczono jedynie rodziny oskarżonych i biorących udział w sprawie świadków, których powołano kilkudziesięciu.

Przewód sądowy rozpoczął się z opóźnieniem, z powodu niestawienia się oskarżonych Piotra Stalki (Dąbrowa, Łabędzka 4) i Andrzeja Krowickiego z Kazimierza, co do których policja zbiera informacje.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego 40 stron druku, sąd przystąpił do badania oskarżonych.

Oskarżeni nie przyznali się do winy.

Ze względu na to, że proces potrwa kilka dni, świadków podzielono na partje, z których pierwsza zeznaje dziś.

Oskarżonych bronią adw. Krzemuski, Sokólski, Janczewski, Chmielewski i Rajzman, oraz w imieniu adw. Duracza z Warszawy, jego zastępca mec. Winawer.

Taryfy specjalne w elektrowniach.

W dniu 24 b. m. odbyło się w związku elektrowni polskich posiedzenie komisji taryfowo-propagandowej, stale funkcjonującej przy związku. W obradach brali udział kierownicy najpoważniejszych zakładów elektryfikacyjnych z całej Polski; przewodniczył dyrektor inż. K. Straszewski.

Przedmiotem obrad było między innemi, zamierzone wprowadzenie w szeregu elektrowni nowych taryf specjalnych, umożliwiających rozszerzenie zakresu stosowania energji elektrycznej w gospodarstwach domowych. Jak wiadomo, dotychczas rozpowszechnione w Polsce systemy taryfikacyjne udzielają rabatów do wykorzystania instalacji dopiero po roku, co uznane zostało za niepraktyczne i mało atrakcyjne dla odbiorców.

Specjalne taryfy, t. zw. blokowe wprowadzone zostały ostatnio w Gdyni, Piotrkowie, Częstochowie, Białymstoku. Obecnie zaś trwają prace nad wprowadzeniem podobnych taryf i w innych elektrowniach Taryfy tego rodzaju nie mają na celu mechanicznego obniżenia stawek za prąd, lecz zróżniczkowanie ich w zależności od celu spożycia. Udziela się, mianowicie, natychmiastowych doraźnych rabatów w tym samym miesiącu odrazu po przekroczeniu pewnych stawek zużycia, t. zw. bloków. Np. w Gdyni prąd dla oświetlenia kosztuje 70 gr. za KW., po zużyciu zaś pewnej ilości prądu (zależnie od wielkości mieszkania) dalsze kilowatogodziny kosztują po 35 gr., a po przekroczeniu tego bloku — całe dalsze zużycie oblicza się po 20 gr.

Równolegle z dyskusją nad taryfami omawiano sposoby propagandy wśród publiczności nowych zastosowań elektryczności w gospodarstwach domowych, zapoznano się z nowościami wypuszczonemi na rynek przez krajowe fabryki aparatów elektrycznych, oraz dyskutowano wyniki akcji prowadzonej w dziedzinie propagandy przez poszczególne elektrownie.

WYBRYKI TŁUMU WŁOSCJAN w Lgocie i Białej pow. częstochowskiego

ZE SZTACHETAMI, WYRWANEMI Z PŁOTÓW, RZUCONO SIĘ NA ODDZIAŁ POLICJI. — ODBICIE ARESZTOWANYCH W BIAŁEJ.

Jak nam donoszą, w ub. wtorek w Lgocie, wskutek podniecenia umysłów na tle strajku, doszło do przykrego zatargu z policją. Tłum włościan, złożony z 200 osób, wyległ na drogę, gdy we wsi pojawił się oddział policji, by rozpędzić warty, nie przepuszczające furmanek do miasta. Kilku włościan rzuciło się do policji ze sztachetami, wyrwanemi z płotów.

Dzięki jedynie zimnej krwi i rozwadze komendy oddziału policyjnego, nie doszło do poważniejszych zajść. Tłum rozpędzono przy użyciu pałek gumowych.

W Białej patrolowały w ub. wtorek na szosach przeważnie kobiety, które przyjęły agresywną postawę wobec policji. Gdy policja aresztowała Annę Adler, która zagrodziła drogę handlarzowi żydowskiemu, pędzącemu bydło, kilkudziesięciu włościan otoczyło oddział policji i dopiero wystrzał z rewolweru na postrach i puszczone w ruch gumowe pałki rozpędziły agresywną gromadę.

Podczas rozpędzania tłumu jedna z kobiet zasypała solą oczy funkcjonarjuszowi policji.

W dniu wczorajszym, tj. w środę, gdy przez wieś prowadzono kilku aresztowanych uderzono w dzwony kościelne na alarm i cała gromada włościan otoczyła oddział policji, odbijając aresztowanych. W dzwony uderzono bez wiedzy proboszcza, którego zamknięto na plebanji, żeby nie stawiał sprzeciwu.

Dopiero przybyły z Częstochowy silniejszy oddział policji zaprowadził porządek i rozproszył zebrane na drogach tłumy.

Czy wolno całować w biurze?

I JAK SIĘ MA ZACHOWAĆ SZEF W TAKIM WYPADKU.

Rzecz działa się w jednym wielkim magazynie w Lipsku. Szef jednego z oddziałów, p. R., uchodził za bardzo uzdolnionego w swoim fachu i cieszył się wielkiem uznaniem w dyrekcji. Pewnego dnia jednak jego stenotypistka wbiegła zaczerwieniona do dyrekcyjnego pokoju i wniosła zażalenie, że naczelnik oddziału całuje ją ustawicznie, co jej, jakby z tego wynikało, nie przypadło do gustu. Dyrekcja jednak nie wystąpiła przeciwko panu R. w sprawie pocałunków, przywiązywała bowiem większe znacznie do jego działalności na innych polach.

Wobec tego cnotliwa stenotypistka wymówiła natychmiast posadę i zaskarżyła firmę o wypłacenie pensji aż do końcowego terminu jej umowy.

Przed sądem pracy wyjaśniono dyrektorowi, że „pilnowanie obyczajów pracowników jest rzeczą niemniej ważną jak interes firmy“. Wobec tego na przyszłość dyrekcja musi dbać o to, aby nie całować stenotypistek, a co najmniej nie czynić tego wbrew ich woli. Może nawet w biurach będą umieszczone niedługo tablice: **„Całowanie personelu niewieściego w godzinach urzędowych jest surowo wzbronione!“**

Z ZAWIERCIA.

(z) **Dziwne praktyki w urzędzie skarbowym w Zawierciu.** W związku z nowym wymiarem podatku wiele osób udaje się do naczelnika z interpelacjami. Celem usunięcia chaosu i zamieszania, zdarzającego się w takich wypadkach interesanci otrzymują kolejne numerki, których liczba sięga dziennie 15 sztuk.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem sprawa ta ma i odwrotną stronę medalu. Wiele osób skarży się na to, że mimo otrzymania numerka, przez kilka dni z rzędu nie mogą się dostać do naczelnika. Jedna z interesantek dostaje zawsze końcowe numerki, chociaż przychodzi przed godzinami urzędowania. Zdaje się, że w tym wypadku woźny może ma swoich faworytów. Są osoby takie, które codzień daremnie przyjeżdżają z dalszych okolic, nie mogą się doczekać kolejki. Dzieje się to dlatego, że po załatwieniu kilku osób z numerami pierwszemi, te numery daje się na drugi dzień innym.

Interesanci są przez to narażeni na stratę czasu i niepotrzebne koszta. Może władze w to wejrzą i usuną te nieporządki.

(z) **Zebranie koła opieki rodzicielskiej.** W niedzielę, dnia 30 b. m. o g. 10 rano w pierwszym terminie, a o g. 11 w drugim, w sali seminarjum, odbędzie się walne zebranie członków koła opieki rodzicielskiej przy państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Zawierciu. Ze względu na ważność obrad konieczne jest jaknajliczniejsze przybycie członków koła.

(z) **Echa zjazdu pracowników samorządu powiatowego.** Na odbytym ostatnio zjeździe w Warszawie, pracowników samorządu powiatowego, z terenu województwa kieleckiego, do naczelnych władz związku prac. sam. powiatowego wszedł w charakterze zastępcy członka zarządu sekretarz sejmiku będzińskiego, p. Narbutt, a w charakterze członka głównego sądu koleżeńskiego inspektor samorządu gminnego p. Stanisław Malanowicz z Zawiercia.

(z) **Kradzież.** Frantu Łucji (Paderewskiego 28) z zamkniętej komórki skradziono 1 kozę.

(z) **Amator fotosów.** P. Jaworski (Piłsudskiego 19) zameldował w policji, iż zatrudniony w jego kinie Wypych Stanisław od dłuższego czasu dokonywał systematycznej kradzieży fotosów i części filmowych. Poniesione z tego tytułu straty oblicza p. Jaworski na 1.000 zł.

—o—

25 lat w więzieniu.

ŚMIERĆ NAJSTARSZEGO WIĘŹNIA.

W więzieniu w Massauchettes zmarł ostatnio 70-letni Yessie Pomeroy, zwany powszechnie „najstarszym więźniem Ameryki“.

Jako 14-letni chłopak skazany został na śmierć za wyjątkowo brutalne zabójstwo.

Naskutek łaski gubernatora zamieniono mu karę na dożywotnie więzienie.

Siedział 56 lat.

Z tego, 40 lat sam jeden w celi.

Dwanaście razy usiłował Pomeroy uciekać z więzienia, ale za każdym razem go chwytano. Zachowywał się do końca życia buntowniczo i niesfornie.

—oOo—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26. 10.

Dolar St. Zjedn. 8.90,5
Funty ang. 29.25
Rubel zł. 4.62
Dolar zł. 8.96

Warszawa, 26. 10.

7 proc. Poż. Stabiliz. 53.50
3 proc. Poż. Budowlana 39.25
Dolarówka 50.75
4 proc. Poż. Inwest. 97.00, serj. 104.50
5 proc. Listy zast. Warsz. 47.50
Bank Polski 83.75
Starachowice 8.50
Modrzejów 3.00
Lilpopy 13.00

HUMOR.

PODOBIEŃSTWO.

Przyjaciel domu podziwia nowonarodzone dziecię młodej pary małżeńskiej:

— Do kogo jest właściwie podobne? — zastanawia się poważnie.

Zabiera głos dumny papa:

— Nos ma mój, oczy żony, a głos naszej trąbki automobilowej.

FOTOMONTAŻ.

Pani przychodzi z dzieckiem do fotografa:

Proszę zrobić fotografję moich bliźniaczków.

— A gdzież jest drugie dziecko?

— Zostawiłam je w domu. Podobne zupełnie do tego jak dwie krople wody.

ZE SPORTU.

Robotnicze mistrzostwa Polski w piłce nożnej.

Rozgrywki piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Polski dobiegają końca. W najbliższą sobotę t. j. 29 bm. rozegrany zostanie w Dąbrowie decydujący mecz o mistrzostwo Polski południowej.

Walka toczyć się będzie między mistrzem Śląska RKS. „Jedność" z Królewskiej Huty, który pokonał mistrza Małopolski „Legję" krakowską, a mistrzem Zagłębia RKS „Zagłębie".

Zawody odbędą się na boisku „Zagłębia" o godz. 3 popoł.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w Król. — Hucie w niedzielę t. j. 30 bm. również o godz. 3 popoł.

Zwycięzca tego spotkania zdobędzie tytuł mistrza Polski południowej i walczyć będzie o mistrzostwo Polski z mistrzem Polski północnej „Widzewem".

—oOo—

KTO WEJDZIE DO LIGI ?

W ub. niedzielę zakończone zostały półfinałowe rozgrywki o wejście do ligi. Do finału weszły: poznańska „Legja" i Podgórze" Kraków. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Poznaniu pierwszy mecz finałowy. Rewanż rozegrany zostanie w Krakowie w dniu 6 listopada.

—oOo—

ECHA WYPADKU NA RINGU LWOWSKIM.

W związku z głośną swego czasu sprawą śmierci pięściarza **Godlewskiego** podczas walki, o czem pisaliśmy obszernie, i wytoczeniem śledztwa przeciwko prezesowi ŁOZB. p. **Otto Laudeckowi**, który pełnił wówczas rolę sędziego ringowego i bokserowi **Grossowi**, na wniosek prokuratora, śledztwo zostało umorzone.

PING — PONG W BĘDZINIE.

Mecz między „Gwiazdą" a ŻKPP. zakończył się wynikiem 6:1 dla żydowskiego klubu ping-pongowego.

Zawody rewanżowe, które odbyły się w ub. niedzielę zakończyły się powtórnem zwycięstwem ŻKPP.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: **Auerbach, Guttman, Lewiński i Hampel.** Dla pokonanych **Sznycer, Szydłowski.**

Sędziował **Zyskind.**

KINO EDEN

Dziś wielka premjera
gigantycznego filmu **W. S. Van Dyk'a**

Człowiek -- Małpa

W roli tytułowej najpiękniejszy i najzgrabniejszy mężczyzna świata **JOHNNY WEISS MULLER.**
Film bardziej atrakcyjny niż „TRADER HORN". — — —

Film wyświetlany będzie tylko na seanse. Początek I seansu o godz. 4-ej popoł.

Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU telefon 2-03

DZIŚ w czwartek, dnia 27. 10. o godzinie 8.15 wiecz. poraz ostatni

Szczęście od jutra

komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

DZIŚ PREMJERA
Potężny film najnowszej produkcji

Blaski i cienie miłości

W rolach tytułowych największa aktorka doby obecnej **SYLVIA SIDNEY i FRIDNE MARCH.**

Nadprogram! **TYGODNIK PARAMOUNTU.**

Kino-Teatr „PALACE"

Dziś Premiera.
Największy film sezonu!

Kongres tańczy

(CAR ALEKSANDER I-szy)
W rolach głównych: **Liljana Harvey, Lil Dagover, Henry Garat i Bernard Armand.**

Anons! Od 31 bm. **„BUSTER SIĘ ŻENI"**

Wkrótce! Potężny film „DUSZE NA TORTURACH" czyli **„Niepotrzebna".**

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

2 POKOJE, kuchnia z wygodami, oraz pokój umeblowany wynajmę. Reymonta 10.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY subjekt fryzjerski z kartą rzemieślniczą. Dąbrowa, Okrzei 36.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski damsko - męski i uczeń na dokończeniu praktyki Osuchowski, Łazy.

Do wynajęcia od 1-go grudnia 1932 r.

w gmachu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza 15

LOKALE

z centralnem ogrzewaniem, pralnią, suszarnią, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, jak winda na węgiel, automatyczny śmietnik i t. p.

1) Obszerna sala restauracyjna, bufet, kuchnia, piwnice i t. p.
2) 2 duże parterowe lokale, każdy z dwoma pokojami (składy), piwnice etc., **odpowiednie na aptekę, biura handlowo - przemysłowe, sklepy.**
3) 1 sklep z 1-nym pokojem, piwnicą i t. p.
4) 3 pojedyńcze pokoje na 1-ym piętrze, tylko dla pokrewnych zawodowych organizacyj, bądź instytucyj społecznych. Mogą być wspólnie używane: sale posiedzeń, bilardowe, czytelnia, klub.
5) 3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, piwnicą i strychem.
6) 1 mieszkanie dwupokojowe,
7) Inne pomieszczenia i garaż.

Informacyj udziela Sekretarjat Związku codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13-tej do 20-tej, w soboty od 10-tej do 14-tej, przy ul. Warszawskiej Nr. 22.

Nr. CZ. 491/32.

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Będzinie na zasadzie art. 94. Rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14. listopada 1924 roku (Dz. Ust. Nr. 100. poz. 926 niniejszem wzywa obecnego posiadacza weksla na sumę 500 zł., wystawionego przez Leopolda Lisowskiego na zlecenie Teodora Lisowskiego a żyrowanego przez M. Lisowską i Teodora Lisowskiego, płatnego w Będzinie, przy ul. Gzichowskiej Nr. 40, by posiadacz tego weksla zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60. dni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania i okazał posiadany weksel. Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz powyższego weksla nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże tego weksla, Sąd Grodzki wyda orzeczenie, uznając weksel ten za umorzony.

Sędzia Grodzki (—) W. STAROSTECKI.

SKŁAD APTECZNY i PERFUMERJA

M. JAGIEŁŁOWICZ

SOSNOWIEC, 3-go Maja 7, telef. 1-71 i 3-39

— poleca —

Świeży tran leczniczy gwarantowanej jakości „Gold Medal" oraz Emulsję tranową Scotd.

Towary apteczne- hygieniczne, kosmetyczne i t. p. — Wycieraczki, szczotki froterki, pokosty, lakiery oraz artykuły gospodarczego użytku.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Przychodzić z rodzicami od 4 do 7. Będzińska 12 m. 4.

Zgubione dokumenty
po 5 groszy za 1 wyraz

SZYMANEK JAN zgubił książkę Kasy Chorych Nr. 51109.

FERSZT SZAJN zgubiła kartę lekarską wydaną przez Kroplę Mleka w Będzinie.

DUDKIEWICZ JAN zgubił legitymację funduszu bezrobocia, wydaną w Będzinie Nr. 626.

DUSIEL JÓZEF zgubił zwolnienie wojskowe wydane przez 11 p. w Będzinie.

FELDBERG MOSZEK zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu i orzeczenie zasiłkowe wydane przez Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie.

Różne

PRZYBŁĄKAŁA się koza biała z rogami jest do odebrania Sosnowiec, Legjonów 18 m. 1.

TYSIĄCE CHORYCH

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudność, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc.

ODZYSKAŁO ZDROWIE

używając ziółek sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: **Liszki — Apteka.**

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 29 sierpnia 1932 r.

B. 612. „Wielki Bazar" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ul. 3-go Maja N. 5. Spółka ma na celu prowadzenie handlu wyrobami szklanemi, porcelanowemi oraz naczyniami kuchennemi. Działalność spółka rozpoczęła dnia 18 lipca 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000.—, podzielonych na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Rudolfa Górnika, Jerzego Thalera i Jadwigi Janickiej. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, akty notarjalne i hipoteczne, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane przez Jadwigę Janicką łącznie z którymkolwiek z pozostałych spólników. Podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, nie zawierającą zobowiązań, otrzymywać należności z urzędów i od osób prywatnych, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi i otrzymywać frachty i ładunki z tychże dróg ma prawo każdy z członków zarządu samodzielnie, jak również prowadzić sprawy sądowe spółki. We wszystkich powyższych wypadkach podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmy. Jadwiga Janicka upoważniła Czesława Rucińskiego i Konstantego Rucińskiego do zastępowania jej we wszystkich bez wyjątku sprawach, z tem jednak warunkiem, że upoważnieni muszą działać i podpisywać łącznie, czyli że podpis jednego z upoważnionych nie może zastępować jej podpisu. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed W. Polendrem p. o. not. w Będzinie, dn. 18.VII. 1932 r. Rep. 434.— Spółka zawarta na jeden rok, t. j. do dnia 18. VII 1933 r. z automatycznem przedłużeniem z roku na rok. Akt pełnomocnictwa został zeznany przed tymże p. o. not. w Będzinie, dn. 18.VII. 1932 r. N. Rep. 435.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowie, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Maskólski.